Nr. 129. Środa 7. Czerwca 1865. Rok IV.

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
Z przesyłką poczt. w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus i Rzeszy niem.	4 tal. 15 sgr.	1 tal. 15 sg.
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „ — —
„ Francji i Anglii	23 franków	8 franków
„ Włoch	25 „	9 „
„ Belgii i Szwajcarji	18 „	6 „
„ Turcji i ks. Nadd.	18 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę przyjmują: Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.

W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę bióro anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“ LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Reakcyjne stronnictwa w Prusiech i w Austrji.

Hrabia Mensdorff udać się ma do Karlsbadu, pan Bismark ma wyprzedzić króla i pojechać do Karlsbadu jakby dla obmyślenia mu wygodnego umieszczenia. Król pruski, skoro wróci z Pomorza uda się do kąpiel karlsbadzkich, gdzie powitać go ma cesarz, jako gościa na austrjackiej ziemi. W Karlsbadzie tego roku jakby sobie wytknęła miejsce zebrania i najznakomitsza szlachta pruska i austrjacka, mianowicie te jej frakcje, których organami są w Prusiech: *Kreuzzeitung* a w Wiedniu *Vaterland*. Świetny więc tego roku ma być zjazd w Karlowarach!

W Berlinie chcianoby się uprzątnąć z trudnościami konstytucyjnemi. Izba nie przyjęła rachunku z pieniędzy na reorganizację armii wydanych, nie pozwoliła na pożyczkę 10milionową, dla urządzenia pruskiej marynarki i portu w Kiel. Bismark liczył, że gdy z odgłosem zwycięztw nad Düpplem i z widokami zaboru księztw wystąpi przed sejm, umilkną przeciwnicy i jednogłośnie zawotują i reorganizację armii i kilkadziesiąt milionów na stworzenie marynarki. Tymczasem nienawiść do jego rządów była silniejsza, od odgłosu zwycięztw, miłość wolności w sejmie gorętsza, niż pragnienie zaboru. Bismark wzywał Izbę, aby zażądała od niego zaboru portów w księztwach i orzekła, że ich posiadanie, mianowicie Kielu, jest nieodzownie potrzebnem Prusom. Przeważna większość w Izbie widząc, iż każde powodzenie Bismarka dałoby mu tylko broń do obalenia konstytucji, nazwała jego plany zaborcze niepewnemi, awanturniczemi, i odmówiła mu poparcia moralnego i pieniężnego.

Więc grozić teraz wojną Austrji gdyby nie przystała na żądania pruskie co do księztw, niepodobna, nie mając narodu za sobą. Pruski gabinet obiera inną drogę. Jemu potrzeba opozycję złamać w domu, Austrji we Węgrzech i Włoszech. W Berlinie wichrzą postępowcy sejmowi, w Wiedniu tożsamo, choć tylko w miniaturze. Tam i tu obcinają budżety wojenne, niepokoją rząd stronnictwa opozycyjne. W Austrji stronnictwo szlachty austrjackiej woła o usunięcie tego nieporządku, w Prusiech to czyni stronnictwo *Gazety Krzyż.* czyli junkrów. Oba te stronnictwa, austrjackie i pruskie w najczulszych są z sobą stosunkach, oba mają swe związki i na dworze petersburgskim. Ustawa lutowa i konstytucja pruska są dla obu solą w oku. Przymierze między Austrją, Prusami i Moskwą jest ich najgorętszem życzeniem, bo prowadzić ma do usunięcia tych ustaw, i wszelkich parlamentarnych swobód, których są wrogami.

Ale dotąd urzeczywistnieniu tych życzeń stały na zawadzie spory o księztwa między Austrją i Prusami. Te trzeba usunąć, a wszystko inne pójdzie gładko! Jenialny Bismark chciał innemi torami prowadzić politykę pruską: wyzyskać i Austrję i naród niemiecki i Izbę pruską, a ani Austrji, ani narodowi, ani Izbie żadnych nie poczynić ustępstw! Ale gdy ta jenialność się nie powiodła, więc teraz oddaje się zupełnie junkrom pruskim i planom reakcyjnym. Pomagać ma im i u sąsiadów i u siebie, aby tym sposobem dójść do księztw. W Berlinie nie można obalać konstytucji, nie wiedząc co uczyni Austrja. Więc tu i tam poruszyli się junkry. *Offener Brief an die Freunde des Ausgleichs* jest jednym z objawów austrjackich. Myśli tego otwartego listu rozbierzemy innym razem. W Berlinie już oddawna gniewali się junkry na Bismarka, że jeszcze próbuje kroków u sejmu, od dawna naglili go do zamachu stanu, do porozumienia i ustępstw dla Austrji, do poświęcenia nawet coś z praw do księztw, a nawet do terytorjalnych wynagrodzeń Austrji, aby tylko umożliwić przywrócenie św. przymierza. Dziś okoliczności same sprowadzają Bismarka na tę drogę.

Ale jakie te zabiegi pruskie i pewnej frakcji szlachty austrjackiej będą miały powodzenie w gabinecie i na dworze wiedeńskim? Z niechęci, istniejących przeciw ustawie lutowej lub przeciw ministerstwu ze stanowiska postępowego czy wstecznego, stara się ta frakcja korzystać i z niechętnych utworzyć sobie pomoc. Radaby i z konserwatystami i liberałistami węgierskiemi się porozumieć, aby tylko mieć sprzymierzeńców do obalenia ustawy istniejącej. Wykazują jej niedostateczności, wady, niesprawiedliwości, ale co po jej usunięciu nastąpi — o tem milczą, lub tylko w bardzo mglistych odzywają się wyrazach. Do celu idą nie w drodze walki parlamentarnej, opinii publicznej, lecz przez wpływy dworskie i dyplomację obcą. Zmiany bowiem wewnątrz są u nich jedynie środkami do celu. Istotnym celem ich jest zwycięztwo zasad konserwatyzmu, legitymizmu i ultramontanizmu nie tylko w Austrji ale i w Niemczech, i we Włoszech, i we Francji, wszędzie. Austrja nie chcąc się zawikłać w niebezpieczną wojnę, od dwu lat unika ściślejszego wiązania się z Prusami i Moskwą, podobnie jak unika ściślejszego porozumienia z Francją. Równoważy tem Wschód i Zachód Europy. Jeśliby gabinet i dwór austrjacki wszedł w plany tej frakcji, wtedy stanowczo przechyliłaby się Austrja na stronę Moskwy i Prus. To jednak wydaje się nieprawdopodobnem, jak długo Zachód nie zawikłał się w wojnę amerykańską, i potrójne przymierze nie ma zapewnionej tem samem przewagi w Europie.

Przegląd polityczny.

Niemcy. Ks. Oldenburg zaprotestował w Wiedniu i Berlinie przeciw pobytowi ks. Augustenburga na ziemi holsztyńskiej, gdyż tym sposobem może wpłynąć na stany księztw i agitować przeciw innym pretendentom tronu szlezwicko-holsztyńskiego.

Odpowiedź Austrji w sprawie zwołania stanów szlezwicko-holsztyńskich nadeszła d. 2. bm. do Berlina. Według ministerjalnego *Botsch.*, Austrja przedstawia w niej jeszcze raz usilnie niestosowność pruskiego projektu, przemawia za zwołaniem zgromadzenia krajowego z r. 1848, i w razie, jeżliby te przedstawienia nie wywarły żadnego wpływu na Prusy, zgadza się na zwołanie stanów z r. 1854 a względnie rozpisanie wyborów uzupełniających. Wszelako odrzuca Austrja wszelką odpowiedzialność za skutki, jakie mogłyby wyniknąć ze zwołania stanów z r. 1854, gdyż nie jest bezzasadną obawa, że szlezwiccy reprezentanci stanów, którzy w części wybrani zostali a w części będą jeszcze wybrani podług oczyszczonej na duński sposób ustawy wyborczej, należą w większej części do stronnictwa duńskiego.

Ta odpowiedź austrjacka niezawodnie nie zakłopoce Prus. Raczej będzie się im nie podobać, że już ostatnie państwa, które dotąd ociągały się jeszcze z uznaniem bandery szlezwicko-holsztyńskiej mianowicie Szwecja i Portugalia, wyrzekły teraz to uznanie. Rząd szwedzki przyznaje banderze szlezwicko-holsztyńskiej prawa państw najwięcej uwzględnionych; Portugalia idąc za przykładem mocarstw zachodnich, wyrzekła uznanie pod warunkiem, ażeby prawa Związku i księcia zostały zabezpieczone.

Francja. Półurzędowe dzienniki zaprzeczyły, jakoby 10.000 ludzi posiłku miało iść do Meksyku — i słusznie, gdyż nie o 10.000, ale 50 000 ludzi chodzi. Armia marszałka Bazaine ma być podniesioną na 75.000 ludzi. Sprawa długu meksykańskiego, należącego się Jeckerowi ma być uregulowaną; rząd ces. meksykański przystaje na zapłacenie 40 procentu, a Jecker przyjmuje. Dług ten wywołał wojnę, a Juarez byłby niezawodnie przystał na taki układ, gdyby mu go proponowano, i Francja nie byłaby straciła tyle milionów.

W ciele prawodawczem skończone rozprawy nad projektem o szkołach średnich; projekt rządowy przyjęto. Rozpoczęły się d. 1. b. m. rozprawy nad budżetem.

Następcą Magnana w dowództwie armii paryzkiej ma podobno zostać jen. Montauban, hr. Palikao, zdobywca Pekinu.

Anglia. Kanada i przyszłe wybory zajmują przeważnie, a można powiedzieć jedynie umysły. Coraz więcej mnożą się głosy, że żadne uzbrojenia, żadne warownie Kanady nie uratują przed Stanami Zjednoczonemi na wypadek wojny. A wojna nie jest niemożliwą. Jeżeli pozostała choćby część dumy angielskiej, nie pozwoli ona dawać wynagrodzenia Amerykanom za towary i statki, zniszczone przez statki Południowców, zbudowane lub uzbrojone w portach angielskich. W tej chwili panuje radość w Anglii, gdzie naród najściślejszemi węzłami miłości i szacunku przywiązany jest do dynastji, a mianowicie do królowej: księżna Walii, małżonka następcy tronu, powiła syna d. 3. bm.

Rumunia. Książę zarzucił myśl wyjazdu do Konstantynopola i Paryża, i wróci do Multan do kąpiel. Chciał on zaprowadzić monopol tytoniowy, ale na protesta konzulów i ludności zaniechał. Wysłannik patrjarchy carogrodzkiego został wydalony mimo rekomendacji wielkiego wezyra i protestu konzula moskiewskiego. Książę postąpił w tym względzie za przesłaną telegrafem radą p. Dronina.

Hiszpania. W chwili kiedy w Hiszpanii *stronnictwo iberyjskie* (połączenia Hiszpanii z Portugalią pod koroną króla portugalskiego) coraz się wzmaga, zapewniają, że wkrótce nastąpi zjazd królowej Izabeli z królem Ludwikiem portugalskim, i to w Kadyxie. W kółkach politycznych i dyplomatycznych bardzo są ciekawi czyli się sprawdzi ta pogłoska, stojąca w związku z dymisją ministerjum Narvaeza, który od dawna podał się do dymisji, lecz królowa dymisji nie przyjęła.

Ameryka. W Brazylii ministerjum podało się do dymisji. Brazylia, Uraguay, i rzeczpo-

Głosy z kraju.

(Solidarnosć w stowarzyszeniach przemysłowych i rolniczych)

W przeszłym tygodniu umieściła *Gazeta Narodowa* z dokładną znajomością rzeczy napisaną rozprawę o stowarzyszeniach przemysłowych i rolniczych, któraby już dbałych o dobro kraju do zabrania się do dzieła zachęcić powinna. Nie spodziewam się bowiem, że tak dalece w apatji pogrążeni jesteśmy, iż tylko kiwać głową: to prawda, to dobrze i t. d. umiemy, a nic wykonać nie zdołamy. Jeżeli zaś przeciw projektowanym statutom coś zarzucić da się, to nic naturalniejszego, że zawiązujące się towarzystwo samo potrzebne zmiany w statutach poczyni. Jak bowiem żaden naród nie przyjmuje od drugiego konstytucji bez dojrzałej narady, tak też żadne towarzystwo nie przepisuje sobie statutów z książki lub gazety, już dla tego samego, że samo naradzanie się wyjaśnia dokładniej cel i użyteczność pojedyńczych ustaw. Ponieważ jednak u niektórych wątpliwość w możność zebrania kapitału, u drugich znowu obawa przed solidarnością powstać może, postanowiłem przedmiot ten jeszcze wziąć pod rozwagę.

Z samej organizacji towarzystw tego rodzaju pokazuje się, że do zawiązania łatwo wynaleźć żywioły w każdem mieście obwodowem Nie masz tu bowiem ani ilości członków, ani wysokości kapitału ściśle przepisanej tak że gdzie dobra wola do tego znalazłaby się, tam by i towarzystwo przemysłowe czy rolnicze powstać mogło. Stanowczo zaś wypowiedziana i przez członków stowarzyszonych podpisana zasada solidarności, t. j. że wszyscy gotowi są mieniem swojem ręczyć za pieniądze powierzone towarzystwu, zdoła niewątpliwie dostarczyć kapitałów ze wszech stron. Jakkolwiek bowiem narzekamy na brak kapitałów, jakkolwiek rzeczywiście u nas mniejsze są zasoby niż na zachodzie, to przecież i u nas znajdują się tu i ówdzie ludzie, którzy przez oszczędność i pracę zdołali uzbierać jakiś grosz. Liczba ich nie jest wprawdzie znaczna, lecz ostatecznie przecież każdemu wiadomo, że są i u nas ludzie, którzy dają do kasy oszczędności, którzy zakupują obligacje, pożyczają drugim i t. p. Na prowincji szczególnie znaleźć można ludzi, którzy uciuławszy grosz jaki taki, nie mając sposobności zakupienia papierów, a nawet nie znając się na nich, bywają otoczeni od natrętnych potrzebnickich, którzy im dopóty dokuczają, dopóki nie rozszarpią na wieczne nieoddanie krwawo zapracowanego zasobu, i nie wystawią na pośmiewisko ofiary oszczędności. Stosunki te panujące obecnie nie zachęcają zapewne do oszczędności i pożyczania, lecz gdyby człowiek oszczędny znalazł korzystne i bezpieczne umieszczenie kapitału w towarzystwie przemysłowem lub rolniczem, gdyby się przekonał, że podobnież jak w kasie oszczędności grosz swój na żądanie odebrać może, a przytem z większym odsetkiem, nie narażałby się ani na zmienny kurs papierów, ani na trudności przy odebraniu od potrzebnickich, lecz zanosiłby pieniądze do towarzystwa, a przykład jego zachęcałby także drugich do oszczędności, podczas że teraz daremnie jest komu prawić o oszczędności, nie mogąc jej korzyści uwydatnić.

Nie można więc zaręczyć, że wielkie kapitały będą natychmiast przypływać towarzystwu, bo zaufanie dopiero z czasem rodzi się; lecz gdy u nas zawsze na to liczyć można, że pożyteczną instytucję ziomkowie wspierać będą, można być pewnym, że towarzystwo kierowane dobrze, coraz więcej rozwijać się będzie, zwłaszcza, że na pomoc kapitałów zagranicznych, jeżeliby tylko towarzystwo zażądało, z pewnością liczyć może, albowiem towarzystwa obce przy solidarnej odpowiedzialności członków, z największą gotowością pieniędzy dostarczają, i już oświadczenie dotyczące w dziennikach obwieszczają, a nawet do zawiązywania towarzystw u nas zabierają się.

Jeżeli więc kapitały znajdą się, pozostaje mi więc jeszcze zastanowić się nad solidarnością, ową tajemniczą dźwignią towarzystw zagranicznych, owym magnesem przyciągającym kapitały z największej odległości, a oraz owym strasznym upiorem, którym tak łatwo od przystępowania do towarzystwa majętniejszych odstręczyć można. Dosyć jest bowiem komuś powiedzieć: „Wiesz jak u nas pospolitą jest nierzetelność! Z góry przewidzieć możesz, że połowa rozpożyczonych pieniędzy nie wróci się, a wtedy na mocy solidarności odpowiadać będziesz swojem całem mieniem. Wpisywać się do podobnego towarzystwa, jest to więc to samo, co zniszczyć się samochcąc!“ Kto się bliżej nie przypatrzył stowarzyszeniom, tego solidarność rzeczywiście odstraszać może, podobnie jak temu, kto nie widział kolei żelaznych lub statków parowych, jazda niemi nadzwyczajnie niebezpieczną wydawać się musi. Lecz zbadawszy rzecz, przekona się, że jakkolwiek przypadki po ludziach chodzą, i straty są możliwe, tu jednak są mniej prawdopodobne, niżeli w każdym innym razie; towarzystwa bowiem zagraniczne oparte na solidarności przetrwały bez szwanku straszliwą kryzys wojny amerykańskiej, która upadek niezliczonej liczby domów handlowych, przemysłowych i bankierskich spowodowała.

Cały argument przeciw stowarzyszeniom wywodzimy z nierzetelności u nas zagęszczonej; lecz tu najprzód rozważyć wypada, że i u nas bardzo mało jest ludzi, a może i wcale ich nie ma, którzyby tak do szczętu wyzuci byli z wszelkiego wstydu, iżby rozmyślnie całe towarzystwo okradać ośmielili się. Inna jest zarwać kogoś, przed którym ukrywać się można; inna być nierzetelnym towarzystwu kredytowemu, które swój kredyt nie na osobie lecz na ziemi oparło, a zupełnie inna nie niścić się towarzystwu, wśród którego się żyje i bez którego żyć niepodobna. Byłby to rozbój w biały dzień, na otwartym gościńcu. Nawet pomiędzy wyrzutkami ludzkości postrzegać się daje pewien wstyd, pewne dotrzymanie zobowiązań. Przyjąć więc można, co i doświadczenie tysięcy towarzystw zagranicznych potwierdza, że nie łatwo uda się podobnemu wyrzutkowi społeczeństwa wkręcić się do stowarzyszenia, a tem mniej żeby się więcej takich w towarzystwie znalazło.

Przypuściwszy wszelakoż, że znajdzie się rzeczywiście członek, któryby zaciągniętej pożyczki nie zwracał, to musiał mieć przynajmniej jednego odpowiedzialnego za siebie ręczyciela. Dopiero gdyby i na tym Towarzystwo swej straty powetować nie mogło, coby już było dowodem wielkiej lekkomyślności przy udzielaniu pożyczki, to jeszcze przyjąć wypada, że przynajmniej nieznaczną sumę wyrzucono tak lekkomyślnie, czyli że wynikła strata jest przynajmniej taką, która z cząstki wniesionych wkładek przez członków pokryć się daje, i że nie trzeba jej rozdzielać aż na majątek wszystkich członków. Doświadczenie zresztą potwierdza, że i ziomkowie nasi umieją być rzetelnymi względem Towarzystwa, a gdy przypuścić można, że u szlachty uczucie honoru więcej jest rozwinięte niźli u mieszczan, w Brzeżanach przekonać się można, że każden mieszczanin za najświętszy poczytuje sobie obowiązek uiszczać się Towarzystwu, a niesłychanie się dąsa, jeżeli za opóźnienie tygodniowe upomnianym zostanie.

Nie należy więc sobie wystawiać tej solidarności, posuniętej do ostatecznego kresu, iżby wszyscy członkowie mogli być w tem niemiłem położeniu odpowiadania swem mieniem. Ten wypadek bowiem w tym jedynie razie wystawić sobie można, gdyby Towarzystwo nabrało obcych kapitałów co nie miara i wyrzuciło je w błoto, czyli, co na jedno wychodzi, rozpożyczyło je ludziom bez czci i wiary, a przytem hołyszom, których na czem poszukiwać nie ma. Tego przecież w żadnem towarzystwie przypuścić niepodobna; dla tego to sama gotowość do odpowiadania swojem mieniem, zdoła obudzić zaufanie do towarzystwa, albowiem kto okazał gotowość ręczenia, po tym spodziewać się można, iż będzie czuwał nad tem, aby nie było strat. Tylko więc towarzystwu należycie kierowanemu powie-

spolita Argentyńska zawarły traktat przymierza przeciw rzeczypospolitej Paraguaj. Prezydent paraguajski Lopez, przytrzymał parowiec rzeczypospolitej Argentyńskiej. 7.000 Paraguitów obsadziło Corrientena bez oporu.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 2. czerwca.

(B) Radbym wam donieść coś stanowczego z Rzymu, ale po przejrzeniu celniejszych dzienników, zebrauiu wiadomości prywatnych, muszę wyznać, iż przyszłość zupełnie zakryta; a przecież co chwila możemy stanowczą otrzymać wiadomość albo o porozumieniu głowy kościoła z królem Włoch, albo o zerwaniu układów. Broszurka ks. Persignyego większe może we Włoszech uczyniła wrażenie jak we Francji. Trzeba czytać, co o niej mówią ultramontanie. „Jest to zbiór kłamstw, przebiegłości i potwarzy. Papież wolny: ultramontanie i cały korpus kardynałów, biskupów, kongregacyj, księży, mnichów, bractw, sióstr, najmniejszego nie wywiera wpływu na dostojnego przewodnika katolicyzmu. On sam wszystkiem kieruje i o wszystkiem stanowi.“ Niektóre pisma tak gwałtownie na ks. Persignyego rzuciły pociski, że nawet kardynał-minister ogłosić ich nie pozwolił.

Dziś już tu zapominają o liście i dymisji księcia Napoleona, można przeto o tym kroku politycznym z zimną pomówić rozwagą. Kto bliżej wglądał się w plany cesarza, łatwo mógł dostrzedz, że on w stosunkach zewnętrznych wielkie czynił ofiary, aby Austrję od przymierza z Prusami i Moskwą oderwać, wewnątrz zaś dla utrzymania porządku, poświęcił wolność. Książę przeto, co się oświadczył przeciw związkowi z Wiedniem, co przypominał Francji utracone swobody, stanął w widocznej opozycji z władzą. Jeżli takie jest wewnętrzne przekonanie księcia, należy je szanować. Ale jak wytłumaczyć, że będąc jednym z najważniejszych filarów dzisiejszej władzy, to jej służył, to ją obalał? Na podobne dwuznaczne postępowanie żaden silny rząd pozwolić nie może. Nie dziwi nas bynajmniej, że posłannik gabinetu wiedeńskiego niemało się zdumiał, gdy wyczytał żywe, namiętne, bez ogródki nienawistne dla Austrji wyrazy księcia. Bynajmniej też nas nie dziwi, że cesarz widząc, iż książę jego usiłowania obala, listem swoim do dania dymisji go przymusił.

Tu dziś cisza na giełdzie, cisza w kołach politycznych. Wszystkich uwaga zwrócona na Rzym. Wszyscy czekają co przeważy: czy ultramontanizm, czy religia katolicka, pojednana z swobodami obywatelskiemi.

W Izbie prawodawczej zajął słuchaczów p. Juljusz Simon w rozprawach nad oświatą. Żarliwie się upominał o udoskonalenie i upowszechnienie szkół dla robotników; gruntownie dowodził, że nauka udoskonala pracujących, daje daleko większą wartość wyrobowi; że przez sprawiedliwość, uczucie godności ludzkiej, i wreszcie też dobrze zrozumiany interes nakazuje, aby tego rodzaju szkoły upowszechnione zostały. Głos mowcy trafił do serca wszystkich, huczne oklaski i najżyczliwsze współczucie wywołał.

P. Lemoine, naczelny inżynier dróg i mostów, przysłał mi właśnie swoje ostatnie dziełko pod nazwą: *Lettre adressées aux personnes sympathiques aux sciences sociales et provi dentielles.*

Kiedy u nas wielka liczba braci, bez potrzebnej nauki bierze się do pióra, głosi, co jej przyjdzie do głowy, powtarza oklepane wyrazy i frazesa z zarozumiałością do niepodarowania, nazywając wszechwładztwo mężczyzn pełnoletnich, wszechwładztwem ludu, biorąc często handel za przemysł, rzemieślników za robotników; kiedy wielu wierzy jeszcze w fatalny postęp, nie mając najmniejszego wyobrażenia o ostatecznym celu społeczeństwa ludzkiego: p. Lemoine w nowem tem dziele daje przykład, jak powinien pracować i owoc prac swoich głosić sumienny służebnik Boga i ludu. Wspominamy imię Najwyższego, bo ci, co dziś odznaczają się harmonią społeczną, w harmonii gwiazd i w harmonii społecznej widzą rękę Przedwiecznego.

P. Lemoine nie często pisze, nie często drukuje. Lata ubiegają między jedną a drugą jego pracą, ale też ile tam pracy, uczuć, prawd, spostrzeżeń! Pierwszy raz zwrócił on na siebie moją uwagę ogłoszeniem dzieła pod nazwą *Calculs agronomiques.* Ile tam pożytecznych wiadomości dla naszych wiejskich gospodarzy! Dziś pochylony wiekiem, przyjaciołom swoim i współpracownikom przesyła owoce kilkunastoletnich poszukiwań. Jest to ogół, obejmujący wzór urządzenia gminy, powiatu, kraju, społeczeństwa. Tam znajdziesz zasady oświaty i wychowania, handlu i przemysłu; dowody naukowe o mądrości Przedwiecznego i o nieśmiertelności duszy. Autor włożył obowiązek na swoich sukcesorów, aby na jego grobowcu wyryli plan tego dzieła.

Wzmianka o tej pracy p. Lemoine ma ten związek z mową pana Simon w ciele prawodawczem, że i autor dzieła, o którem wspominamy, poświęcił rozdział o oświacie i wychowaniu robotników, z tą różnicą, że on nie zapomina o szkołach dla kobiet i do najwyższego stopnia doskonałości je doprowadza. W jednej nocy nie mogłem zgruntować dzieła p. Lemoine. Za dni kilka poczynię moje uwagi i wam je prześlę. W nielicznem kole społecznych pracowników jedni drugich odgadujemy i wzajemnie sobie owoc naszych poszukiwań przesyłamy. Jesteśmy pewni, że dusza tego zacnego męża się uraduje, gdy mu opowiem, co zacni obywatele Galicji robią, aby pracowników oświecić i lepszy byt im zapewnić.

Zakończę list ten wzmianką o kilku chwilach, jakie z największą przyjemnością w dniu wczorajszym spędziłem w szkole wojskowej Zabielskiego.

Wiadomo wam, iż on nadludzkiem poświęceniem pomimo tysiącznych przeszkód, których odpieranie zdziwi niejednego, utrzymuje tę szkołę od kilku miesięcy. Chciałem być naocznym świadkiem, jak obywatele-żołnierze zamieniają broń na pióra i książki. Wystawcie sobie obszerną izbę ale niedostateczną do pomieszczenia uczniów. Jedni siedzą na stołkach, inni na stole, znów inni na oknach, niektórzy na ziemi. Mógłbyś sądzić, że to mały orszak w powstańczym obozie. A jaka cichość, jaka uwaga! Jak tam wszyscy słuchają, aby jednego słowa nie stracić! Na twarzach czytać można chęć nauki. Na myślących czołach wyryte czucie. Czemuż tam nie zajrzy który z naszych bogaczów? Szkoła miałaby salon i fundusz ustalony.

Czwarte walne zgromadzenie członków towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie.

Dopełniając sprawozdanie Rady nadzorczej, którego treść główną podaliśmy w niedzielę, wypada nam jeszcze zapisać, że wypracowaniem i już do najwyższego zatwierdzenia odesłanego statutu zaprowadzić się mającej kasy oszczędności w Krakowie, instytucji szczęśliwie łączącej pożytek dla ogółu z niezaprzeczoną korzyścią dla samego Towarzystwa — w końcu pod bliższe rozpoznanie i rozbiór wzięto projekt, aby za pomocą korzystnie wynalezionej lokacji jednej części funduszu rezerwowego, umożebnić zaprowadzenie w dyrekcji eskontowanie weksli na korzyść członków towarzystwa.

Sprawozdanie dyrekcji nadmienia z pociechą, że zasada wzajemności w kraju naszym ciągle, choć powoli, toruje sobie drogę i coraz więcej własności Towarzystwu naszemu do zabezpieczenia przybywa.

„Z zadowoleniem wspomnieć należy o dwóch rodzajach zabezpieczeń coraz liczniej u nas się gromadzących: kościoły i budynki do probostw należące i budynki włościańskie. Co do pierwszych odezwała się wprost dyrekcja do proboszczów, później zaś do biskupów z prośbą o poparcie wpływem swoim usiłowań naszych, na co przychylne już odpowiedzi przychodzą, o czem z wdzięcznością wspomnieć mamy sobie za miły obowiązek. Oparci na okólniku, przez c. k. namiestnictwo w tym przedmiocie wydanym, udaliśmy się także o poparcie w tej sprawie do c. k. naczelników obwodowych i powiatowych, a o ich dobrych chęciach dla tak pożytecznych zamiarów powątpiewać nie możemy.“

Zbyteczną rzeczą byłoby rozwodzić się nad zbawiennemi dla kraju i instytucji skutkami, jakieby wyniknąć musiały z licznego przystąpienia włościan do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń: naprzód gospodarz zamożny nie stawałby się po jednym ogniu żebrakiem; powtóre, że do nadzoru ostrożności a wreszcie i wykrycia karygodnych czynności niepoślednioby się przyczyniał, będąc sam członkiem Towarzystwa, ponosząc ze swojemi współobywatelami ciężary ze strat i zyski z korzyści jakieby ze stowarzyszenia wynikały. Ośmielamy się wszystkich członków Towarzystwa gorąco zachęcać, aby do przymnażania tych dwóch rodzajów zabezpieczeń, w dobrze zrozumianym interesie kraju i instytucji największych dokładali usiłowań.

Po odczytaniu sprawozdań, przez nas w treści podanych, przystąpiono do dyskusji i głosowania nad następującemi wnioskami, które podajemy z *Czasu*:

Jednogłośnie przyjęło zgromadzenie wnioski komisji obrachunkowej, usty wiceprezesa Grosa podane:

1) by upoważnić radę nadzorczą do dania absolutorjum dyrekcji;

2) aby zysk w stosunku 15% od premij między członków rozdzielić, przewyżkę zaś 134 złr. wcielić do funduszu rezerwowego.

Następnie odczytuje i uzasadnia hr. Tarnowski, jako referent rady nadzorczej, wnioski, dotyczące zmiany statutów.

3. Dotyczący sądów polubownych §. 68 opiewa, że „obaj sędziowie obierają pospołu superarbitra; jeżeli się zaś co do osoby jego zgodzić nie mogą, tedy rozstrzyga los między proponowanymi.“

Rada proponuje zmienić ostatnie zdanie na wyrazy: „tedy superarbitra wybiera komitet Tow. roln. krakowskiego.“ Dla tego krakowskiego, że Kraków raz na zawsze siedzibą sądów polubownych jest ustanowiony, a Tow. rolnicze, jako celami pokrewne i jako powaga krajowa, daje obszerną rękojmię.

„Od początku do końca zupełnie przeciwny jest wnioskowi“ p. Barszczewicz. Za wnioskiem przemawiali: pp. Franciszek Trzecieski, Gros, hr. Tarnowski i hr. Wodzicki. Zgromadzenie wniosek przyjęło.

4. O pełnomocnictwach traktujący §. 85 zawiera ustęp: „Nieobecnych mogą też zastępywać pełnomocnicy, którzy nie są członkami towarzystwa.“ Rada nadzorcza wnosi, aby wyraz „nie“ wykreślić i dodać, że tylko tacy członkowie mają prawo przyjmować plenipotencje nieobecnych, „którzy sami przez się mają prawo do brania udziału w obradach.“ Prezes dzieli ten wniosek na dwie części, z których pierwszą (opuszczenie wyrazu „nie“) Zgromadzenie przyjmuje, drugą odrzuca.

5. Wniosek pp. Petrowicza i Skrzyńskiego, do § 88, aby wota wyborcze nieobecnych członków, pocztą nadesłane, potwierdzane były przez delegatów miejscowych dla rękojmi własnoręczności podpisu głosującego. Kurator Towarzystwa podnosząc ważność wyboru Dyrekcji, uważa w ogóle za niekorzystne, by przeważali szalę głosowania członkowie nieobecni, nieznający biegu spraw, a często i ludzi i ich czynności, i nie słyszący sprawozdań i dyskusyj, radzi przeto zupełnie prawo pisemnego nadsyłania wotów skasować. Bronią wymownie potrzeby tego ustępstwa pp. Dzwonkowski i Gross, zwracając uwagę na to, że zebrania ogólne odbywają się zawsze w Krakowie, na krańcu prawie kraju, że los towarzystwa obchodzi niemniej wschodnie dalekie obwody, z których zjazd jeżeli niemożliwy, to dla wielu z trudnościami połączony, czego dowód, że na Zgromadzeniu obecnem ani jednego członka z za Sanu nie widać. Nie godzi się więc odbierać tym sposobności choć pisemnego udziału w ważnej kwestji wyborów. Uznawszy wszakże, że rękojmia prawdziwości podpisu potrzebna, Zgromadzenie wniosek przyjęło.

6. Kurator towarzystwa p. Trzecieski odczytał wniosek Rady nadzorczej, by zgromadzenie uchwaliło udzielenie jednorazowego wsparcia 2.000 złr. wdowie i dzieciom śp. Bilińskiego, byłego pełnomocnika towarzystwa we Lwowie, z której to sumy już Rada 500 złr. jej dała, a pozostałe 1500 złr. w trzech ratach rocznych spłacić jej zamierza.

Z wyjątkiem p. Barszczewicza całe zgromadzenie oświadczyło się za przyjęciem tego wniosku.

7. Wice-prezes Gros poddaje pod rozbiór wniosek rady nadzorczej, aby każdemu z członków tejże rady przyznać zwrot kosztów podróży i dyety po 3 złr. dziennie, na czas zjazdu do Krakowa dwa razy w roku. Motywa wniosku są, że zwłaszcza dla dalej mieszkających przyjazd taki jest kosztowny, a opędzanie dotychczasowe kosztów z własnej kieszeni członków, ścieśnia onych wybór, przy którym nietylko na specjalność wykształcenia i światło członka, lecz także i na jego środki finansowe zważać musiano. Usługi obywatelskiej od każdego członka wymagać można, ale ciężary jej o ile możności na jak największą liczbę rozdzielać należy.

Zdania co do tego punktu były podzielone, a wniosek przeszedł większością kilku tylko głosów.

8. Wniosek p. Petrowicza, uznany przez radę nadzorczą za nagły: by zgromadzenie zechciało upoważnić dyrekcję do upomnienia się u rządowych władz administracyjnych o pilniejsze przestrzeganie policyjnych przepisów, dotyczących zapobiegania pożarom i skutecznego ratunku. Przepisy takie istnieją, ale nigdzie wykonywane nie są; nietylko po wsiach ale i w miasteczkach nie ma dostatecznej ilości osęk, drabin, wiaderek i wody — a częstokroć nowo stawiane chaty włościańskie nie mają prawem wymaganych kominów. Całe zgromadzenie uznało słuszność twierdzenia i wniosek przyjęło.

Następnie wręczył prezesowi p. Lipczyński na rannem posiedzeniu cztery wnioski, które w południe radzie nadzorczej do opinii przedłożone, po południu zgromadzeniu odczytane zostały:

9. Wniosek pierwszy domagający się ścisłego oszacowania zabezpieczanych przedmiotów przed ubezpieczeniem, jako mniej nagły, wstrzymany został do przyszłorocznego zgromadzenia, z tego mianowicie względu, że i inne w tym przedmiocie wnioski otrzymała rada nadzorcza, i zajęła się już opracowaniem projektu.

10. Wniosek drugi żąda ewidencji delegatów o wszystkich ubezpieczonych w ich okręgu majątkach i wartości tychże. §. 102 zastrzega między innemi, że delegaci odbierać mają wykazy od strony ubezpieczającej, dawać opinię swą o nich i przesłać je dyrekcji. Dyrekcja tymczasem przyjmuje wykazy niekiedy wprost od strony z pominięciem delegata, w czem wnioskodawca widzi pogwałcenie statutu i żąda na-

---

rzą bankierowie kapitały, towarzystwu źle kierowanemu nikt nie powierzy pieniędzy, dla tego też i w takiem straty na majątek rozłożone być nie mogą. Okazałem więc, że czy towarzystwo źle czy dobrze kierowane będzie, nigdy do tego dójść nie może, żeby członkowie aż całem swojem mieniem odpowiadać musieli, i że cała solidarność ogranicza się właściwie na gotowości do odpowiadania za możliwe zaprzepaszczenie obcych kapitałów, i że tam gdzieby członkowie nad dobrem zarządu czuwali, i bez potrzeby obcych kapitałów nie przyjmowali, tam też żadnych strat lękać się nie można.

Gdy nie mam wcale zamiaru tajenia rzeczy, któreby na niekorzyść towarzystwu zkądkolwiek znanemi były, gdy owszem pożądaną jest rzeczą ażeby każdy otwarcie wypowiedział, coby miał towarzystwom do zarzucenia: opowiem fakt, z którego się najlepiej okaże, na jakie straty w najgorszym razie solidarność członków narazić może.

Zawiązane w r. 1858 towarzystwo pożyczkowe w Dreznie rozwinęło tak nadzwyczajną ruchliwość, że chociaż to miasto nie liczy nad 120 tysięcy mieszkańców i chociaż wkładki miesięczne członków wynosiły tylko po 25 cent., już w r. 1860 rozpożyczono 2,232.818 talarów, a z zysku otrzymanego odłożono 10.624 tal. na fundusz rezerwowy i po 16% dywidendy członkom przypisano. W ciągu r. 1861 udzielono pożyczek w ilości 4,938.006 tal., a lubo koszta zarządu wynosiły 14.176 tal., straty pokazało się w ilości 12.415 tal., dopisać jednak można było na fundusz rezerwowy znowu 10.000 tal., a członkom dywidendy po 8%. Wzrost tak nadzwyczajnie szybki, a obok tego strata dosyć znaczna, musiały obudzić czujność członków i przekonano się że dyrektor towarzystwa p. Schöne, pobierający odsetek od wypożyczonych sum, przyjmował kapitały ze wszech stron napływające, chociaż tyle pieniędzy towarzystwo nie potrzebowało, że rozpożyczał pieniądze każdemu kto tylko wziąć chciał, chociaż nie był członkiem towarzystwa, bo było pieniędzy pod dostatkiem. Wynikło oczywiście ztąd, że pożyczano także lekkomyślnym, od których odebrania spodziewać się nie można było. Na dobitek złego, p. Schoene nie chciał dobrowolnie ustąpić korzystnej dyrekcji, i dopiero sądownie za znacznem wynagrodzeniem usunąć go zdołano. Wtedy dopiero pokazały się rzeczywiste straty towarzystwa w ilości 96.695 tal. oprócz pokrytych już w przeszłym roku 12.451 talar. Przez poświęcenie na to całego funduszu rezerwowego w ilości 28.485 tal. pozostawało jeszcze 68.209 tal. do pokrycia, co uskuteczniono przez odpisanie po 23 tal. z zasobu, wniesionego przez każdego członka. Przy obrocie rocznym 5 milionów wynosiła więc strata około 2%, co bez wątpienia jest tak mało znaczącem, że niezawodnie nie wielu znajdzie się takich, którzyby mniej stracili wdając się w spekulacje jakiemikolwiek papierami. Pokazuje się oraz ztąd, że nawet przy tak ogromnej stracie, jakiej doznało to stowarzyszenie w dwóch latach, po sobie następujących, zdołano zaspokoić wszystkich wierzycieli, a przy tem nie zrujnowano członków, albowiem odpisano im po części jedynie zyski które w latach poprzednich przypisane mieli. Wypadek ten jedyny na 550 stowarzyszeń tego rodzaju w Niemczech, jest oraz świetnym dowodem siły żywotnej tych zakładów, które pod złym zarządem doznać mogą strat, lecz łatwo ocknąć się i nanowo zakwitnąć mogą. Zresztą zły zarząd wynikał tu oczywiście z wady organicznej, która nie postanowiła pewnych granic władzy przewodniczącego z jednej strony w zaciąganiu, z drugiej zaś w udzielaniu pożyczek, a przytem zachęcała go do tego przez dawanie odsetków.

Jeżeli więc potrzeba kapitałów obrotowych u nas nie mniej jest dotkliwą niż gdzieindziej, jeżeli przy tem wątpliwości nie ulega, że stowarzyszenia dostarczą tych kapitałów: oczewistą jest rzeczą że nie należy ociągać się z zawiązywaniem stowarzyszeń jak najliczniejszych, czyli to przemysłowych czy rolniczych. Bardzo trafny jest przeto pomysł utworzenia banków obwodowych, których centralnym punktem byłby Lwów, albowiem i towarzystwo centralne niemieckie, przyczynia się wiele do rozwoju pojedyńczych towarzystw pożyczkowych. Zauważać tu jedynie to można, że towarzystwa obwodowe, lub w ogóle, po miastach i miasteczkach powstawać powinne, nie czekając dopóki we Lwowie nie zawiąże się centralne. Jak bowiem w Niemczech potworzyły się najpierw stowarzyszenia zupełnie odrębne o własnych siłach, a dopiero później podniósł Schulze-Delitsch myśl utworzenia stowarzyszenia centralnego, i wezwał istniejące już do przystąpienia, czego nawet dotąd wszystkie nie uczyniły, tak samo i u nas zawiązywać się mogą wszędzie stowarzyszenia, gdzie tylko żywioły znajdą się odpowiedne, a dopiero później przyłączyć się mogą do centralnego. Przyczyniłoby się zapewne wielce do prędszego powstania towarzystw obwodowych, gdyby zawiązane we Lwowie towarzystwo centralne starało się takowe po kraju upowszechnić; jeżeli jednak miasta prowincjonalne z założonemi rękoma oczekiwać będą, dopóki nie utworzy się towarzystwo centralne i dopóki nie zajmie się niemi, to bardzo łatwo stać się może, że długo na to czekać będą musiały. Nic słuszniejszego, jak że ci, co bawią we Lwowie, przemyśliwają nad tem, ażeby nie tylko dla Lwowa, ale i dla całej prowincji zawiązać towarzystwo; lecz również słuszną jest rzeczą, ażeby ci, co mieszkają na prowincji, sami pamiętali o sobie, a nie oglądając się na Lwów, grupowali się jak im najdogodniej. Do zawiązanego w jednem miejscu towarzystwa niech przystępują także mieszkańce i z sąsiednich obwodów, dopóki nie mają widoków na osobne towarzystwo. Gdy bowiem do żadnego towarzystwa nie wstępuje się na całe życie, lecz wystąpienie, a tam bardziej przyłączenie się do drugiego wszędzie jest dozwolonem, każdemu wolno będzie obrać sobie towarzystwo, do którego należeć pragnie. Jedyna trudność w zawiązywaniu towarzystwa polega na tem, iż w początkach przy zbierających się dopiero funduszach niepodobna jest wyznaczać stałych wynagrodzeń kierownikom, i że z tego powodu obowiązek ten poruczony być musi mężom z gorliwości znanym, a przytem mogącym podjąć się tego trudu bez wynagrodzenia. Gdy jednak przy szczupłych funduszach i zajęcie się nie może być z wielką ofiarą połączone, spodziewać się należy, że nie braknie i na siłach; gdy oprócz tego tak dla towarzystw przemysłowych jak rolniczych kierownicy stałą siedzibę w ognisku tj. w mieście mieć muszą, sądzę, że panowie adwokaci, notarjusze, lekarze, aptekarze, księgarze lub posiadacze realności stanowić powinni jądro stowarzyszeń przynajmniej dopóty, dopóki towarzystwo nie będzie mogło opłacać własnych urzędników. Ponieważ Brzeżany mogłyby także być jednem z ognisk stowarzyszenia, mającego na celu udzielanie pożyczek gospodarzom wiejskim, wydział kierujący towarzystwa pożyczkowego miejskiego, posiadający już niejakie doświadczenie w tym przedmiocie, (chociaż to nie święci garnki lepią), byłby uszczęśliwionym, gdyby mógł pośredniczyć przy zawiązaniu towarzystwa dla gospodarzy wiejskich, a jeżeli nadesłane mu będą oświadczenia, wyrażające gotowość do przystąpienia, postara się o pozwolenie do zawiązania podobnego towarzystwa, i wyznaczy dzień do narady nad statutami, których projekt poprzednio byłby rozesłany.

Za dewizę niech posłuży wiersz poety przeważnie szlacheckiego, którego bajki niegdyś wszyscy na pamięć umieli:

Z małych się rzeczy, wielkie sklejają i wznoszą;
Z szelągów się, nie z złota, ubodzy panoszą;
Pierwszy szeląg co się w grosz pomnożył,
Ten grunt milionowej fortuny założył.

A. Ł.

Brzeżany 4. czerwca 1865.

dał ściślejszego doń zastosowania się. Zgromadzenie wniosek przyjęło.

11. Wniosek trzeci — aby dyrekcja przez delegatów wpływała na gminę o liczniejsze ubezpieczenia kościołów, zabudowań plebańskich i włościańskich — cofa pan Lipczyński, dowiedziawszy się, że kroki w tym względzie już były poczynione, że i ze strony władz rządowych już rozporządzenia w tym celu do gmin odeszły, i że tu i ówdzie osiągnęły już skutek.

12. Czwarty wniosek p. Lipczyńskiego miał na celu obcięcie pensji kuratora i pierwszego dyrektora, którym takowe przed dwoma laty w uznaniu ich gorliwości i ze względu na dobry stan finansowy towarzystwa podwyższone zostały.

Przeciw wnioskowi przemawiali pp. Petrowicz, Barszczewicz i Starowiejski, zbijając twierdzenie wnioskodawcy, jakoby dzisiejsze finanse towarzystwa gorzej stały niż przed dwoma laty. Towarzystwo chwała Bogu nie bankrutuje, a więc cofać tego, co dawniej przeznaczyło, nie powinno i nie może.

Wniosek został odrzucony.

13. Jeszcze jeden wniosek postawił p. Petrowicz: aby zgromadzenie uchwaliło nieprzyjmowanie ubezpieczeń takich majątków, gdzie często powtarzają się pożary, lub żeby na właścicieli onych wyższe nałożyło premia. Wniosek ten jako mniej nagły, uznaniem rady nadzorczej do przyszłorocznego zgromadzenia odroczonym został.

Chociaż więc do głosowania nad nim jeszcze daleko, niech nam wolno będzie zrobić uwagę, że uchwała w tym duchu minęłaby się z celem i zasadami obywatelskiej instytucji, Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Kronika.

(e) Z ostatniej świątecznej przechadzki popołudniowej nie zawadzi podać kilka uwag nad utrzymaniem ulic i zakładów ogrodów miejskich. Chwalą Lwów z czystości i porządku. Istotnie wiele w tym względzie czynią władze miejskie. Lecz pomimo tego wygląda nie jeden nieporządek z poza zasłony. Niema prawie ulicy, gdzieby nie leżała choć na uboczu jakaś kupa gruzów lub śmiecia.

Wały hetmańskie, ten główny plac przechadzek w środku miasta, po jednej stronie Pełtwi porządnie są utrzymane, wyjąwszy, iż za mało, w stosunku do przechadzających się tamtędy, jest ławek, a ławek porządnych tylko dwie czy trzy. Po drugiej zaś stronie Pełtwi w zupełnem są zaniedbaniu. Pełno nierówności, gruzów, śmiecia. Drzewa i trawniki są w zupełnem zaniedbaniu.

W około gmachu bernardyńskiego jakoś nigdy nie może przyjść do porządku. Miasto wzięło na siebie restauracje budynku gimnazjalnego. I ukuteczniło ją, ale gruz wyniesiony dotąd leży przed bramą. Mur około ogrodu bernardyńskiego otynkowano i obielono, ale rumowisko z dawnego tynku nie uprzątnięte. Mur przy gimnazjum polskiem dotąd odstrasza swą pierwotnością, jakby cyklopowej budowy pozostałości. Wały gubernatorskie odnowiono zupełnie i z wielkim smakiem. Ale przy targowicy zbożowej zostały rumowiska, a ławki w wielkim rondelu sterczą połamane. Na wyższych zaś szkarpach znowu rok zapewne będzie utrzymane s t a t u s q u o zaniedbania i przygotowania do zmiany, która kiedyś nastąpić ma. Na piaskowej górze brak wszędzie ławek do wypoczynku dla używających tam przechadzki. Budowa nad studnią zniesiona, ale zostały jamy na pamiątkę słynnego konceptu kopania tam studni. Jużto nieszczęśliwi są ci, co wydrapawszy się na górę chcą tam prawdziwie świeżego użyć powietrza. Próbowałem w dni powszednie i w dnie świąteczne przechadzki na górę piaskową—rzekł mi pozawczoraj jakiś staruszek, — i niepodobna tu wytrzymać od kurzu. Istotnie w tumanie gęstym piasczystego prochu szliśmy przez połowę góry. A tumany te wznosiły się za powozami i jezdzcami, uganiającemi tam na wyścigi. Zanosiło się na to, iż Rada miejska miała kazać zamknąć piaskową górę dla powozów i koni. Ale wymowa gorącego obrońcy powozowych gości zwyciężyła nad zdrowym zmysłem. Wszędzie, gdzie tylko są publiczne spacery, tam jeżli nie można oddzielić przechadzek dla pieszych, od drogi powozowej, zamykają je. A gdzie te drogi służyć muszą i do komunikacji, tam utrzymują je w takim stanie, by kurz się na nich nie wznosił.

Na piaskowej górze drogi nie są komunikacyjne, jest to wyłącznie zakład dla przechadzek. Oddzielić dróg tych nie można bez nadzwyczajnych kosztów od alej, którędy piesi używają przechadzki. W piasku drobniejszym grzęzną konie i koła i muszą chmury kurzu się podnosić, tak, że na kilkadziesiąt sążni w bok miecie je najlżejszy wiatr, a jednak Rada miejska ani nie uchwaliła zamknięcia dla koni i powozów tego najpiękniejszego we Lwowie zakładu ogrodowego, ani dotąd nie przychodzi jej na myśl, zbudować tam drogę bitą, którąby prędzej utrzymać można w stanie niedopuszczającym kurzu.

Wyszedłszy z przyczyny nadzwyczajnych względów Rady miejskiej dla panów i pań powozowych i jezdców, biały zupełnie, jak mysz z mąki, z przechadzki po piaskowej górze, a przytem czując na języku i na płucach proch drobny piasczysty, stokroć szkodliwszy od prochu na drogach zwykłych, złorzecząc obrońcom swobody dla powozów i koni, puściłem się na dół do zakładu Kisielki, chcąc odwidzić znajomego, którego tam zawieziono do kuracji wodą zimną. Miejsce to jakby umyślnie stworzone na podobny zakład. Leży pod bokiem Lwowa, od którego wyziewów zasłania je jednak wysoka góra, i ma obfitość najczystszej źródłowej wody. Wywinąwszy nogę w kolanie, przez spadnięcie, rozciągnęły się żyły mojemu znajomemu, a do tego gościec rzucił się właśnie w to samo uszkodzone kolano. Kilkanaście tygodni nie mógł się ruszyć z łóżka; pomimo starań lekarzy, robiło mu się coraz gorzej. Przed 14tu dniami przywieziono go do zakładu. Jakież zdziwienie było moje, gdy ujrzałem go idącego ku mnie. Co za cudowny wpływ wody!

Dawniej skarzono się na zakład kuracji wodnej, że traktjernia, wyszynk, tłum gości ze Lwowa, spieszący tam na piwo, nie dawał spokoju chorym. Dziś już zmiana zaszła. Dyrektor zakładu pan Medwej usunął tę nieprzyjemność dla chorych. Szynk i traktjernia wyniosły się nad stawek.

Słychać było dawniej, iż miasto zamierza tę realność zakupić, aby ztąd sprowadzić wodę na Żółkiewskie, gdzie dotąd wielki brak jest wody.

Na dzisiaj dosyć będzie tych uwag. Innym razem poprowadzę czytelników w inną znowu stronę miasta Lwowa.

Śmierć rabina w Przemyślu ostatniemi dniami, przeraziła mocno tamtejszych starozakonnych; rozmaitych sposobów próbowali dla podźwignięcia go z choroby; złożyli 1000 zł. dla ubogich i na lekarzy, których codziennie ze Lwowa sprowadzali koleją, i była pogłoska że fałszywego rabina niektórzy zabobonni wypchali i niby go pochowali. Faktem jest, że z pochodniami modlili się całą noc na cmentarzu. To wszystko nic nie pomogło, rabin umarł.

Naśladowania godną widzimy tu solidarność i szczere uznanie zasługi.

Doniesienia dziennikarskie. Urzędowa „Gazeta Lwowska“ pisze: Są dzienniki, które domagają się zawsze od korespondentów osobliwszych wiadomości, chociażby zmyślonych, anekdot, doniesień o morderstwach i szkandałach, a szczególnie o okropnych wypadkach politycznych, które nawet redakcje tych dzienników honorują o 1 do 2 centów od wiersza. Po wypadkach politycznych w wielkiej są także cenie skandale z życia towarzyskiego. Korespondenci lwowscy szczególne pod tym względem oddają usługi niektórym dziennikom. Czytając ich doniesienia możnaby sądzić, że w Galicj ciągłe istnieją sprzysiężenia, że kraj ten przepełniony jest tajnemi składami broni i amunicji. Coś podobnego znowu doniosły ze Lwowa dzienniki zagraniczne, a „Dz. Warszawski“ powtórzył, mianowicie: że policja skonfiskowała u jednego z piekarzy lwowskich skład pistoletów dubeltowych, ukrytych w bochenkach chleba. Możemy zapewnić, że nic podobnego nie zdarzyło się we Lwowie.“

Podług wykazu w Gazecie Lwowskiej z d. 6. bm. wpłynęło na pogorzelców Kołomyi 960 zł. 46 i pół c., Horodenki 421 zł. 42 c., Bełza 70 zł. 80 c.

Ostatnie wiadomości.

Deputacji węgierskiej, która miała na d. 4. b. m. o godz. 12. audjencję u Najj. Pana w Wiedniu, przewodniczyć miał hr. Jerzy Festetics, lecz ponieważ tenże jest cierpiącym, przeto na czele deputacji, złożonej z 12 członków, stał hr. Csiraky. W przemowie swej podniosłszy troskliwość Najj. Pana o powodzenie rozmaitych stowarzyszeń węgierskich ekonomicznych, jak przemysłowych i umiejętnych, nadmienił: że okoliczność ta ośmiela właśnie towarzystwo agronomiczne do zaproszenia N. Pana na zwidzenie wystawy rolniczej w Peszcie — i dodał: „Towarzystwo prośbą tą wyraża zarazem nadzieje całego kraju, gdyż pokazanie się N. Pana w stolicy węgierskiej, za oznakę błogiej przyszłości uważane będzie przez wszystkie miliony, które jej wyglądają.“

Odpowiedź Najj. Pana na tę przemowę hr. Csirakiego opiewała podług dzienników wiedeńskich: „Witam panów serdecznie w mem kole, i przyjmuję chętnie wasze zaprosiny, które mi nastręczają sposobność, przekonać się osobiście o dążnościach, skierowanych ku podniesieniu rolniczych i innych materjalnych interesów moich ukochanych Węgier. Mocodawcom swoim oświadczcie serdeczne z mej strony pozdrowienie, tudzież zapewnienie mej królewskiej przychylności i łaski, i oznajmijcie im nadto moją radość z tej przyczyny, iż po upływie tak długiego czasu niebawem odwidzę znowu stolicę kraju, i będę mógł dać dowód tej nieustannej przychylności ojcowskiej i owych szczerych zamiarów, jakie żywię względem wszystkich mieszkańców mego wiernego kraju węgierskiego, którego zadowolenie leży mi tak bardzo na sercu.“

W Peszcie książę prymas Scitowsky witał na czele Węgrów cesarza i przedstawiał mu wszystkie deputacje, wyjąwszy od władz i wojska. Wszystkie komitaty wysłały deputacje do Pesztu dla powitania króla węgierskiego.

Cesarz przez wzgląd na biednych w Peszcie, nie mających czem opędzać kosztów iluminacji, wymawiał sobie, aby iluminacji zaniechano. Komitet miejski, zajmujący się przyjęciem cesarza w Peszcie, zarządził więc dobrowolną iluminację, przyczem każdemu wolno nie oświecać okien. Pomimo tego cały Peszt i Buda były, jak telegramy donoszą, iluminowane przepysznie.

D. 30. maja miała paryzka komisja do urządzenia wystawy w r. 1867 mieć posiedzenie. Przed rozpoczęciem wszakże otrzymali członkowie od ministra stanu pismo, w którem tenże prosi wiceprezydentów, aby na czas krótki wstrzymali swe roboty, jest bowiem nadzieja, że książę Napoleon zajmie znowu krzesło przewodniczącego w komisji. Sądzą, że za 10 dni *Monitor* umieści wzmiankę pojednawczą, i że wróci dawny stosunek księcia do cesarza.

W ciele prawodawczem francuzkiem toczą się rozprawy nad budżetem. Opozycja głównie bije na wyprawę meksykańską. Domaga się wycofania wojsk. W tym duchu mówił Garnier Pages i Thiers. Jest to najdrażliwsza dla cesarstwa kwestja, z której trudno się z honorem wycofać, a bardzo niebezpiecznie brnąć dalej i wziąć wszelką odpowiedzialność za następstwa na siebie.

W Izbie pruskiej przyszło dnia 2. czerwca do bardzo niemiłego starcia między referentem sprawy marynarki, Virchowem, a Bismarkiem, który zażądał, aby Virchow cofnął wyrażenie się jedno o ministrze, jako zawierające obrazę honoru. Prezydent Izby nie uznał jednak w tem wyrażeniu obrazy honoru. To nie uspokoiło ministra. Obstawał on przy swojem i dawał do zrozumienia, iż szukać będzie zadośćuczynienia u p. Virchowa. Poczem wybiegł z Izby.

Daily News cytuje z dziennika wychodzącego w Texas *Shreveport Sentinel* sprawozdanie z mityngu, który się odbył 26. kwietnia w Shreveport, a na którym byli obecni jenerałowie Kirby-Smith, Prise, Buckner, Harry, Hays, „Bayard z Luizjany“, Hawthorne Musser, gubernatorowie Allen i Reynolds. Na mityngu tym uchwalono jednogłośnie dalej energicznie prowadzić wojnę przeciw Północy. Między słuchaczami było wielu żołnierzy i oficerów armii Południowców. Jenerałowie Hawthorne i Musser proponowali ażeby wybrać najenergiczniejszych z pomiędzy żołnierzy, którzyby werbowali każdego zdolnego do służby wojskowej.

P a r y ż 5. c z e r w c a. Układy mocarstw zachodnich względem Ameryki pozostały dotąd bez skutku, lecz nie są jeszcze zerwane. Anglia miała za pośrednictwem księżniczki Matyldy ułatwić pojednanie cesarza z księciem Napoleonem. Książę Napoleon powita cesarza w Tulonie. Jego prośba o dymisję została odrzuconą. Powrót cesarza do Paryża nastąpi dopiero dnia 12. bm. Przyspieszają się posiłki dla marynarki i wojska do Meksyku.

B e r l i n 5. c z e r w c a. Mieszana deputacja właścicieli ziemskich, składająca się z Polaków i Niemców, przybyła z Warszawy do Petersburga, ażeby carowi wręczyć adres pewnej liczby współobywateli, w którym upraszają o przywrócenie dawnego stanu rzeczy w królestwie Polskiem i pozostawienie hr. Berga na posadzie namiestnika Polski. Audjencji deputacja nie otrzymała, a adres książę Gorczakow z tą uwagą odrzucił, iż wkrótce nastąpi zupełna reorganizacja polskich prowincyj w duchu słowiańskim.

L o n d y n 5. c z e r w c a. Wiadomości z Ameryki sięgają po d. 26. maja: Gabinet washingtoński otrzymał urzędowe zawiadomienie, że Anglia i Francja przestały uznawać separatystów za stronę wojującą. Pierwszy sędzia Chase przemawia za udzieleniem prawa głosowania murzynom. Skonfiskowano 5 beczek, w których znajdywały się archiwa rządu richmondzkiego. Znajduje się tamże list jeden, pisany do Davisa z propozycją zamordowania Linkolna. List ten oddano sądowi.

N o w y J o r k 26. maja. Davis został oskarżony o zdradę stanu. Przesłuchanie odbędzie się w Washingtonie. Aresztowano i internowano gubernatora Fetcher, separatystowskiego ministra wojny Seldona i sędzię Campbella. Obiegała pogłoska, że i jen. Lee ma być uwięziony. Ażjo złota 36 i pół.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 7. czerwca. Telegramy z Pesztu donoszą, że na powitalną mowę księcia prymasa, kardynała Scitowskiego, odpowiedział Najj. Pan: „Stanowcza moja jest wola ile możności zadość uczynić życzeniom narodów węgierskiej korony. W jak najkrótszym czasie zwołany będzie sejm, który życzenia kraju przedstawi koronie, aby uwzględniając w odpowiedni sposób wzajemne prawa i obowiązki, zbliżyć je można do celu, którym jest zabezpieczenie dla całej monarchii silniejszej potęgi.“ W dalszej mowie było przypomnienie koronacji i dyplomu inauguralnego.

Po południu Najjaśn. Pan zwidził wystawę rolniczą. Festetics przedstawiał członków towarzystwa; między nimi i Deaka. Na przemowę odpowiedział cesarz, że uznaje dążności chwalebne do postępu materjalnych interesów. O godzinie siódmej odbyła się regatta na Dunaju, (wyścigi statków i czółen), w której i Najjaśniejszy Pan wziął udział.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Walne zgromadzenie członków galicyjskiego Towarzystwa agronomicznego zostało, jak donosi lwowski korespondent „Czasu“, pozwolone ze strony ministerstwa, lecz termin zwołania ma zależyć od namiestnika. Jeżeli to prawda, natenczas nie widzimy przyczyny, dla czego by pan namiestnik miał zwlekać z oznaczeniem terminu. Mogło krakowskie Towarzystwo odbywać swe walne zgromadzenie podczas stanu oblężenia, to lwowskie jeszcze z daleko mniejszem niebezpieczeństwem mogłoby obradować pod tarczą ustaw konstytucyjnych, teraz zwłaszcza, kiedy potrzeba wzajemnego porozumienia i poradzenia jest tak niezbędna, tak naglącą: kraj cały z smętnym wzrokiem patrzy w przyszłość, mając przed sobą rok nieurodzaju i głodu, na stole są prócz tego ważne kwestje, od których zawisł los gospodarstw ziemskich w długie lata, jako to: kwestja spółek rolniczych, serwitutów, gorzelni, uprawy roślin handlowych, reformy podatków i katastru, zresztą reorganizacja całego towarzystwa. Kraj cały spokojny do najgłębszego gruntu, znękany wodą, ogniem i innemi nieszczęściami elementarnemi woła o środki zaradcze i chce sobie sam radzić. Sądzimy, że obowiązkiem jest rządu, nie kłaść tamy takiemu żądaniu, i dla tego wzywamy organa urzędowe, aby zawiadomiły kraj, w jakiem stadjum znajduje się obecnie sprawa zwołania ogólnego zgromadzenia, i gdzie jej poszukiwać, czy we Lwowie, czy w Wiedniu.

Na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów kolei północnej Ferdynanda dnia 31. zm. uchwalono jednomyślnie od każdej akcji na 1000 złr. dywidendę 93 złr. 75 kr. Kupon zatem przypadający na 1. lipca br. będzie wraz z procentami za pierwsze półrocze (po 26 złr. 25 kr. od akcji na 1000 zł.) spłacony sposobem następującym: od całej akcji na 1000 złr. 120 złr., od połowy na 500 złr. 60 złr., od ⅕ akcji na 200 złr. 24 złr. w. a.

Lwów 6. czerwca. W domu komisowym T. Niewiadomski i W. Semetkowski notowano w bieżącym tygodniu następujące ceny. Pszenica najpiękniejsza do 6 80, żyto 4 zł., jęczmień 4 zł., hreczka bardzo poszukiwana do 4.40, owies 2.50 przed rogatką. Wszelkie gatunki zboża tylko w doborowym ziarnie znajdują umieszczenie. Spirytus do 1 zł. za garniec. Wełna cokolwiek spadła. Na towar miernej cienkości dom komisowy ma zamówienia z zagranicy, jest zatem w stanie dawać ⅔ części wartości jako zaliczki.

W ogóle handel zbożem i produktami nie wychodzi ze stagnacji, pomimo że o stanie zasiewów tak ozimych jak i jarych najniepomyślniejsze przychodzą doniesienia z całej południowej i wschodniej Europy. Jedyny wyjątek stanowi Anglia gdzie ceny pszenicy w przeszłym tygodniu znacznie spadły.

Kraków 2. czerwca. Z powodu wczorajszych świąt żydowskich nic nie zwieziono zboża z Królestwa na granicę. Na targu krakowskim sprzedaż żyta i jęczmienia w mniejszych partjach szła nieco żywiej, gdyż wielu kupujących przybyło tak z okolicy jak z gór. Kilkaset korcy żyta w drobnych ilościach na miarę sprzedawano po złr. 4.70, 4.80 do 5; przednie dla piekarzy tutejszych także kilkaset korcy po 5.20 do 5.30 na wagę 162 f. Jęczmienia kilkaset korcy w ten sam sposób odchodziło po 4, 4.20 do 4.40 złr.; przedni jęczmień dla tutejszych krupników po 4.50 do 4.70. Pszenica słabo się trzymała. Na wywóz nic nie kupowano, a na miejscową potrzebę poszukiwanie bardzo słabe.

(f) **Wiedeń 4. czerwca. Olej skalny.** W europejskich miastach magazynowych tego artykułu, jako to w Londynie, Antwerpii i Hamburgu, nastała w ostatnich dniach bardzo znaczna podwyżka, i zdaje się, że spekulacja choć sparzona poprzedniemi stratami, znowu się rzuca na ten artykuł. Najpierwszym powodem do podwyżki cen oleju skalnego była podwyżka oleju rzepakowego. Lecz na innym jeszcze bardzo ważnym względzie opiera się ten ruch: na szczupłych przesyłkach z Ameryki. Jestto szczególny objaw, który jednak świadczy, że Ameryka ma o wiele mniej do zbycia w b. r niż w r. 1864. Z wykazów handlowych dowiadujemy się, że od 1. stycznia do 15. maja b. r. wywieziono z Nowego Jorku (po 1000 galonów) do Anglii 158, Francji 466, Antwerpii 398; ogół wraz z wywozem do innych części świata 2780; w roku 1864tym wywóz do Anglii liczył 600, do Francji 1086, do Antwerpii 641; ogół wraz z przesyłkami do krajów zaeuropejskich 4.756, a więc o połowę więcej niż w r. 1865. Konsumcja w samych Stanach Zjednoczonych tak się wzmaga, iż produkcja jej nastarczyć nie może. Z doniesień nowojorskich po d. 13. maja sięgających, dowiadujemy się, że przywóz z okolic produkcyjnych do Nowego Jorku zwiększył się o ⅓ w porównaniu z rokiem zeszłym; Do 13. maja r. 1864: 103.000, r. 1865: 152.000 beczek. Wywóz zaś od trzech lat zmniejsza się w stałym stosunku w tym samym czasie; 1863 roku: 14,198.000, 1864: 6,067.000. 1865: 3,735.000. Trzecią przyczyną podwyżki rzeczonej jest szczupłość zapasów w Europie samej. Zważywszy, że nadchodzą teraz miesiące większej konsumcji, to pojmiemy, że ten ruch podwyżkowy może się utrzymać. Dziś notują w Wiedniu: galicyjski z ręki 22, na termina późniejsze 24 zł. cetnar. Zapasy tutejsze bardzo zmalały.

Bydło rzeźne. Na wczorajszym targu liczono 3206 sztuk wołów po 510—750 funtów wagi. Na potrzebę Wiednia kupiono 1823 sztuk po 135—180 zł. Za cetnar wypadało 22—23 zł. Na prowincję zakupiono 1294, nie sprzedanych pozostało 89 sztuk.

Losy pożyczki z roku 1864. Prócz wymienionych w sobotę pod rubryką „Ostatnich wiadomości“ seryj i numerów:

Serja 3231 nr. 69 i 80 wygrywają po 5000 złr.; ser. 161 nr. 32 i ser. 3231 nr. 42 i 71 wygr. po 2000 złr.; ser. 1269 nr. 41, ser. 1484 nr. 3, ser. 3231 nr. 29 i 91, ser. 3483 nr. 91 i ser. 3980 nr. 68 wygr. po 1000 złr.; ser. 161 nr. 31, 54 i 89, ser. 1269 nr. 29 i 56, ser. 1484 nr. 43, ser. 3231 nr. 2, 16, 20, 41, 49 i 65, ser. 3483 nr. 84 i serja 3980 nr. 3 i 75 wygr. po 500 złr.; ser. 161 nr. 13, 42, 52, 53 i 68, serja 290 nr. 37, 57, 60, 92, 96 i 99, ser. 1269 nr. 45, 52, 60, 66 i 71, ser. 1484 nr. 46, 58 i 69, ser. 3231 nr. 4. 47, 87 i 97, ser. 3483 nr. 35, serja 3791 nr. 69 i 89, serja 3980 nr. 23, 58, 65 i 97 wygrywają po 400 złr.

Na wszystkie inne w wymienionych serjach zawarte 740 numerów przypada najniższa wygrana po 140 złr.

Losy pożyczki z r. 1859. Przy ciągnieniu na d. 1. bm. wyszły następujące serje: nr. 3 64 93 97 218 220 302 369 384 516 519 527 556 598 639 753 803 884 904 1067 1092 1122 1290 1369 1381 1388 1395 1433 1440 1453 1503 1517 1526 1636 1670 1772 1776 1862 1890 1898 1990 2057 1077 2154 2181 2251 2295 2363 2388 2390 2402 2584 2642 2703 2723 2821 2861 2914 3044 3174 3249 3355 3360 3407 3502 3586 3680 3748 3763 3764 3837 3848 3885 3902 2918 3935 4327 4329 4330 4413 4504 4539 4606 4631 4644 4709 4728 4803 4895 4964 5048 5062 5126 5182 5194 5274 5366 5394 5406 5422 5425 5434 5528 5565 5714 5760 5888 5900 5902 5639.

Pociągi na kolei żelaznej.

Odchodzą: Ze Lwowa do Krakowa 5 godz. 20 min. wieczór i 5 godzina 20 min. z rana. Z Krakowa do Wiednia 7 godz. z rana, 3 godz. 30 min. po południu; do Wrocławia, do Ostrawy i przez Bogumin (Oderberg) do Prus i do Warszawy 8 godzina z rana; do Lwowa 10 g. 30 m. z rana i 8 g. 30 min. po poł.; do Wieliczki 11 godzina z rana. Z Wiednia do Krakowa 7 godz. 15 min. z rana, 8 g. 30 m. wieczor. Z Ostrawy od Krakowa 11 g. z rana.

Przychodzą: Do Lwowa z Krakowa 9 godz. 30 m. z rana, 9 g. 30 m. wieczorem. o Krakowa z Wiednia 9 g. 45 m. z rana, 7 g. 45 m, wieczorem; z Wrocławia 9 g. 45 m. z rana, 5 g. 20 m. wieczorem; z Warszawy 9 g. 45 m. z rana; z Ostrawy na Bogumin (Oderberg) z Prus 5 g. 27 m. po południu: ze Lwowa 6 g. 15 m. z rana, 2 g. 54 m. po południu; z Wieliczki 6 g. 20 m. wieczorem.

Przyjechali do Lwowa 3. czerwca. PP. Niezabitowski L. z Zameczka, Petrowicz F. z Wołostkowa, Świeżawski A. z Szczepiatyna, Michalewski A. z Buczacza, Romaszkan M. z Horodenki, Skupa J. z Wiednia, ks. Oboleński M. z Moskwy, Bohosiewicz J. z Banilli, Obertyński F. z Tuszkowa, Dziewanowski A. z Płocka.

Wyjechali ze Lwowa 3. i 4. czerw. PP. hr. Starzeński J. i Kazimierz do Słowity, Starzyński B. do Derewni, Augustynowicz B. do Kniażego, Bal Fr. do Tuligłów, Hosch E. do Pokinicz, Jordan K. do Kuńkowiec, Mniszek W. do Moskwy, Roszkowski A. do Brykonia, Wiśniewski W. do Strzelisk, Skupa J. i Closmann A. do Wiednia, Lenert K. do Przemyśla, Andler Fr. do Sorok.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 6. czerwca.

	W. A. złr.	ct.
Oblig. długu państ. 5%, za 100 gl. m. k.	70	85
Pożyczka nar. 1854 5%, za 100 gl. m. k.	75	75
Losy z r. 1860	92	15
Akcje banku narod. za 1000 gl. .	800	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	182	70
Londyn 10 funt. szterlingów . .	108	75
Dukaty cesarskie sztuka	5	16
Srebro za 100 złr. w. a.	106	75

Kurs lwowski, z dnia 6. czerwca.

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski . . .	5	11	5	15
Dukat cesarski	5	14	5	17
Moskiewski półimperjal .	8	83	8	94
Moskiewski rubel srebrny.	1	67	1	70
Moskiewski rubel papierowy	1	43	1	44
Pruski talar kur. . . .	1	60	1	62
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	69	79	70	36
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	73	31	73	82
Galicyj. oblig. indem. . (bez kuponów)	73	46	73	88
Pożyczka narodowa . (bez kuponów)	75	34	75	81
Akcje kolei żel. gal. . (bez kuponów)	208	25	210	75

Odezwa.

Wydział gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni zaprasza niniejszem szanownych Członków tegoż Towarzystwa **na nadzwyczajne walne zgromadzenie,** mające się odbyć **dnia 22. czerwca r. b.** o godzinie 5. z południa we Lwowie w kamienicy pod l. 311 m. II.piątro.

Ponieważ jest wiele ważnych kwestij do załatwienia, wypada najżywsze wyrazić życzenie, aby P. T. Stowarzyszeni na to ogólne posiedzenie jak najliczniej zebrać się raczyli. 619 1—3

Od wydziału galic. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni.

Lwów 1. czerwca 1865.

WYŚCIGI KONNE

na arenie lwowskiej 1865.

O nagrody cesarskie i Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni odbędą się dnia 19., 21. i 23. czerwca na błoni za rogatką janowską pod kierunkiem łącznym Delegacji W. c. k. Ministerstwa i Wydziału galic. Towarzystwa w porządku następującym:

19. czerwca.

I. Bieg o nagrodę Towarzystwa zł. 1000 w. a., 3letnie konie krajowe — meta 1000 sążni.

II. Bieg o nagrodę cesarską 300 c. k. austr. dukatów. Konie pełnej krwi arabskiej i orjentalnego pochodzenia — meta 2½ mil. ang.

III. Bieg o szpicrut honorowy w wartości złr. 200 w. a., dany przez członków Wydziału Towarzystwa dla koni wierzchowych pod panami — meta 1000 sążni.

IV. Bieg o nagrodę składkową — konie wierzchowe nietrenowane pod panami meta 600 sążni.

21. czerwca.

I. Bieg o nagrodę cesarską II. klasy 300. c. k. austr. dukatów — konie pełnej krwi angielskiej w Galicji, okręgu krakowskim i na Bukowinie urodzone — meta 2 mil. ang.

II. Bieg z przeszkodami o nagrodę Towarzystwa 20 dukatów z dołączeniem złr. 100 w. a., danych przez Władysława hr. Dzieduszyckiego dla koni członków Towarzystwa własnych — meta 1000 sążni, 4 płoty 3 stopy wysokie.

III. Bieg o nagrodę złreń: 1500 w. a. ze składek — konie każdego rodu i wieku pod panami w kolorach — meta 2½ mil. ang, przeszkód 10, do 3 stóp wysokich do 10 stóp szerokich.

IV. Bieg Siłomierz w pociągu o nagrodę cesarską 10 c. k. austr. dukatów, przeznaczoną dla koni roboczych wyłącznie włościan.

23. czerwca.

I. Bieg o nagrodę cesarską I klasy 500 c. k. austr. dukatów, ogiery i klacze wszelkich krajów i każdego wieku — meta 2½ mil. ang.

II. Bieg o nagrodę cesarską 90 c. k. austr. dukatów — konie będące własnością członków Towarzystwa, które w roku bież. na arenie lwowskiej pierwszej nagrody nie otrzymały — meta 1½ mil ang.

III. Bieg myśliwski — o nagrodę honorową puhar srebrny z gotówką w złocie. Panowie jeżdżą w kolorach — meta 3 mil. ang., przeszkody do 3½ stóp wysokie do 10 stóp szerokie. 618 (1—1)

Od wydziału gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni.

Ponieważ powszechnie rozgłoszono, że dobra

Chilczyce i Boniszyn

sprzedanemi zostały, uwiadamia się że majątek ten przedanym nie jest, — a chęć kupna mający **raczą się osobiście lub listownie zgłosić do właściciela onychże — poczta Złoczów.** 620 1—2

Pastilles digestives

de Bilin.

(Pastylki trawiące z Bilinu.)

Przez podpisaną dyrekcję ze sławnej Bilińskiej wody kwaśnej wyrabiane pastylki zawierają wszystkie rozpuszczalne cząstki wody mineralnej. Używać je można od zgagi, kurczu żołądkowego, bladaczki i uciążliwego trawienia w skutek zbytecznego przeładowania żołądka potrawami i rozgrzewającemi napojami, przeciw odbijaniu kwasów, tworzeniu się kamienia moczowego i chronicznemu katarowi żołądkowemu, na szkrufuły u dzieci, tudzież przy używaniu wód mineralnych przeciw bezwładności żołądka i kanału odchodowego, również hypochondrii i hysterji.

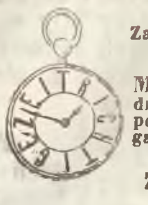
Dorośli zażywają 6 do 7 pastylek na sucho, dzieci stosunkowo mniej.

Pastylki bilińskie rozsełają się w zapieczętowanych, etykietą opatrzonych pudełkach, wraz z przepisem używania.

H. R. F. L. Industrie — und Commerz. — Direktion zu Bilin in Böhmen 421 (1—6)

Główny skład dla Galicji znajduje się u Karola Schubutha, ulica Krakowska pod l. 150.

Podarunki bierzmowania!



Zasobny, od wielu lat zaszczycany

SKŁAD ZEGARÓW

M. HERZA zegarmistrza w Wiedniu, Zwettelhoff, Stefansplatz Nr. 6, poleca w wielkim wyborze wszelkie gatunki dobrze regulowanych zegarów po cenach następujących:

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Cylindry srebrne na 4 kamienie . . od złr.	11
„ „ „ „ „ „	12
Cyl. sr. na 4 kam. ze zł. brz. z odsk. klp. „	13
„ „ „ 4 „ lep z „ „ z „ „	14
„ „ „ 8 kamieni . . . . „	15
„ „ „ 8 „ z 2 kopert. . . . „	15
„ „ „ 8 „ „ „ lepsze „	17
„ „ „ 8 kam. obozowe (Armee-Uhren) „	20
„ „ „ 13 „ . . . . „	16
„ „ „ 15 „ lepsze . . . . „	18
„ „ z dwoma kopertai . . . . . . „	19
„ „ z mocnemi „ . . . . . . „	22
„ „ angielskie z kryszt. szkiełkiem . „	25
„ „ obozowe Savonette . . . . . „	22
„ „ oboz. Savon. lepsze z moc. kopert. „	25
Remontoirs w lepszym gat. . . . . . „	28
„ „ „ „ Savonette . „	35
Cyl. zł. próby 3. na 8 kam. . . . . . „	30
„ „ „ „ „ 8 „ ze zł. kapslą „	38
„ „ damskie . . . . „	28
„ „ „ lepsze . . . . „	36
„ „ „ z emalią i djamentami złotą kapslą na 8 kam. „	40
Savonetty damskie na 8 kamieni . . . „	40
„ „ z emalią lepsze . . „	48
Kotwiczne złote na 13 kamieni . . . . „	38
dtto na 13 kam. ze złotą kapslą lepsze „	46
„ „ 13 „ z 2 kopert. . . . . . . „	56
„ z 2 kop. od złr. 60, 70, 80, 90, 100 do	120
„ damskie . . . . od złr.	45
„ „ z 2 kopert. . . . . . „	52
„ „ „ „ „ z kryszt. szkieł.	65
Remontoirs z mocnemi kopert. od 120. 150.	180

Budziki po złr. 5, z zegarem po złr. 7.

Największy skład zegarów z wahadłami
594 **własnego wyrobu** 3—12

co 8 dni do naciągania . . po złr. 16, 20, 22.
bijące godziny i pół godziny „ „ 32, 35
„ kwadranse „ „ 50, 55, 60.
Regulatory co miesiąc do nakręc. „ „ 28, 30, 32

Naprawki wykonują się najstaranniej. Zamiejscowe zlecenia za przesłaniem gotówki lub przekazem będą najrychlej uskuteczniane. Zegary przyjmują się także w zamian.

EAU DES CORDILIERES

Woda z gór Kordylierów podług recepty chińskiej. Środek niezawodny, uśmierzający w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów; uprzedza próchnienie kości i wstrzymuje dalsze próchnienie zębów, które psuć się już zaczęły. Cena buteleczki 3 i 5 franków. Dostać można w Paryżu na ulicy Rivoli Nr. 33, we Lwowie w aptece **Zyg. Rukera**, dawniej Tomanka. Cena flaszeczki 1 złr. 80 cent; za opakowanie 20 cnt. 524 11—25

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Nowy środek lekarski przygotowany z liści peruwiańskiego drzewa zwanego Matiko, jest niezawodnym przeciw wszelkiego gatunku **rzeżączkom i blenoragiom nawet uporczywym i zastarzałym.** Użycie tego lekarstwa nie pozostawia nigdy po sobie **zwężenia kanału**, ani **nabrzmienia kiszek**. Od chwili wynalezienia tego środka wielu lekarzy paryzkich uznali go za najlepszy i wprowadzili w ogólne użycie. **Szprycowanie**, które nie sprawia żadnego dolegliwego wrażenia używa się w pierwszych dniach ukazania się tej słabości. **Pigułki** zaś bierze się zwykle przeciw słabościom zadawnionym i chronicznym, którym ani użyciem kubeby, ani kopaiwy, ani szprycowaniem przygotowanym z pierwiastków metalicznych, zwykle niebezpiecznych, zaradzić nie było możności. Jednocześnie użycie obódwu tych środków działa na słabości tego rodzaju bardzo czynnie i szybko.

Cena 2 złr., za opakowanie 20 cnt.

Dostać można we Lwowie w aptece **ZYGMUNTA RUKERA.** 519 16—21

OBWIESZCZENIE.



Ces. król. uprzywil. Towarzystwo lwowsko czerniowieckiej kolei żelaznej zamierza oddać pojedyńczo, częściowo lub razem w drodze ofert przedsiębiorcom stawianie budynków na stacjach:

Lwów, Staresioło, Borynicze, Chodorów, Bortniki, Bukaczowce, Bursztyn, Halicz, Jezupol, Stanisławów, Ottynia, Korszów, Kołomyja, Zabłotów, Śniatyn, Lużan i Czerniowce.

Dotyczące plany, obliczenia kosztów, tabele cen i warunki można przejrzeć w jeneralnej Dyrekcji w Wiedniu, i w Dyrekcji budowy we Lwowie przy ulicy Majera pod l. 722²/₄.

Oferty muszą zawierać oświadczenie, że oferent widział, podpisał i dobrze zrozumiał plany, tabele cen, preliminarze kosztów i warunki, a upuszczenia w procentach muszą być wyraźnie wypisane słowami i cyframi.

Do oferty należy dołączyć wadjum 5% sumy preliminowanej za oferowane prowadzenie budynków i to w gotówce lub w papierach giełdowych, podług kursu dziennego obliczonych, lub także można dołączyć asygnację depozytową Filii banku anglo-austrjackiego we Lwowie na złożone tamże w tej wysokości wadjum.

Oferty w ten sposób ułożone, mają być najdalej do **15. czerwca b. r. 12. godziny w południe wniesione do jeneralnej Dyrekcji w Wiedniu** z napisem:

„Anbot zur Herstellung der Hochbauten in der Station ....“

Oferent zostaje ofertą swą związany **aż do 30. czerwca b. r.**, do którego to dnia rada zawiadowcza zastrzega sobie przyjęcie.

Wiedeń 22. maja 1865. 566 3—3

C.k.uprz. Towarzystwo lwowsko-czerniowieckiej kolei żelaznej.

Promesy kredytowe po 4 złr.

Wygrywa: 250.000, 200.000 złr.

5000, 4000, 3000 złr. — 2000, 1500, 1000 złr.

CZARNA HERBATA

zbiór majowy z r. 1864 i 1865.

Cena: funt 3 złr.

Niżej podpisany otrzymał nowy transport herbaty.

Ta szczególnie przednia herbata na wystawę londyńską przez Chińczyków sprowadzoną była; gatunek ten wzbudza uwagę wszystkich znawców.

622 1—3 Fryderyk Schubuth.

40.000, 20.000, 10.000 złr.

Na wystawie światowej, odszczególniona jako też od 24 lat w c. k. krajach koronnych uprzywilejowana, a przez medyczny fakultet za ZUPEŁNIE NIESZKODLIWA uznana

PASTA do ZĘBÓW i WODA do UST.

Dra. Pfeffermanna, znajome **we wszystkich państwach europejskich**, jako najwyborniejsze środki do czyszczenia zębów, są zawsze do nabycia we wszystkich aptekach, jako też w każdym handlu galanteryjnym w kraju i za granicą.

Przestroga. Ponieważ w ostatnich czasach takie mnóstwo past i proszków mydlanych do zębów się pojawiło, przeto zmuszony jestem wyraźnie upraszać szanowną publiczność, aby każdy P. T. kupujący moją pastę (o której nieszkodliwości i wielu znakomitych przedmiotach już krocie tysięcy sądów wydano) dla uniknienia niemiłej omyłki wyraźnie żądał: **PASTY do ZĘBÓW**

Dr. Pfeffermanna.

Składy gł. we Lwowie: u p. Mikolascha. Z. Ruckera, A. Berlinera apt., i w handlu galant. M. Dymeta. 598 2—48

MORAWITZA

Ekstrakt z ziół lekarskich,

sporządzony z 16 najsilniejszych ziół i korzonków rosnących na styryjskich wysokich Alpach w Spitalu u podnóża Semeringu.

Długoletnio wypróbowany środek lekarski przy chronicznych słabościach płucowych, niedokrwistościach, zaflegmieniach, poleca się osobliwie cierpiącej ludzkości. — Cena flaszki 1 złr. 50 cnt. 572 2—12

Główny skład: Spital am Semering. We Lwowie dostać można u p. **ZYG. RUKERA** aptekarza pod srebrnym orłem, i we wszystkich większych aptekach monarchii.

Najnowsze

wielkie losowanie pieniężne,

2 milionów 677.250 mark.,

w którem tylko wygrane będą wyciągnięte, gwarantowane przez rząd państwa.

Los oryginalny państwowy kosztuje . . . 7 złr. w. a.
½ losu oryginalngo państwowego kosztuje . 3½ „ „ „
¼ „ „ „ „ . 3½ „ „ „
⅛ „ „ „ „ . 3½ „ „ „

Między 17.900 wygranemi są następujące główne wygrane mark.: **250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 2 po 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 1 na 7.500, 5 po 5.000. 5 po 3.750, 2 po 3.000, 85 po 2.500. 5 po 1.250, 105 po 1.000, 5 po 750, 130 po 500, 245 po 250, 10.050 po 117 i t. d.**

Początek ciągnienia 15. czerwca r. b.

Pod moją ogólnie ulubioną i w najodleglejszych stronach znaną dewizą handlową

„BOSKIE BŁOGOSŁAWIEŃSTWO u COHNA,“

wypłaciłem już 19 razy wielki los, i w ostatnim czasie dnia 20. kwietnia r. b. znowu 50.000 mark. wygrano.

Zamówienia zamiejscowe z dołączeniem gotówki wszelkiego rodzaju pieniedzy papierowych albo w wolnych markach uskuteczniam sam do najdalszych okolic spiesznie i pod sekretem, i przesełam urzędowe listy ciągnień i wygrane pieniądze zaraz po ciągnieniu. 591 4—6

Laz. Sams. Cohn,

Barquier in Hamburg.

FILIA BANKU

ANGLO-AUSTRJACKIEGO

przyjmuje **wkładki pieniężne** do oprocentowania w godzinach kasowych od 9—1 rano i od 3—5 po południu, wydając na takowe

ASYGNATY KASOWE

opiewające na

609 1—?

złr. 100, 500, 1000, 5000

Asygnaty procentują się: **przy spłacie na okaz (à vue payable)** . . . . 4 **od sta**
„ **dwudniowem wypowiedzeniu** . . . . 4½ „ „
„ **ośmiodniowem** „ . . . . 5 „ „

Powyższe asygnaty filii przyjmuje tudzież kasa główna banku anglo-austrjackiego we Wiedniu za dwudniowem wypowiedzeniem do wypłaty.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera.